

# Kuryer Poznański.

Nr. 30.

Redaktor odpowiedzialny

Sroda, 6 lutego 1878.

Józef Żórawski.

Rok VII.

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portum. — **Biurowisko redakcyjne** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17 w drukarni J. Leitzgebra. **Agencja Kuryera**: w Krakowie J. Czoch, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kaniem (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolunowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 6 lutego.

Konferencją mocarstw, które podpisały traktat paryski w 1856 r., postawiono już stałe na porządek dzienny europejskiej polityki. Presse potwierdza, że 3 b. m. wysłał hr. Andrassy zaproszenie do odnośnych gabinetów. Zaproszenie to włożone w poniedziałek w Berlinie przez ambasadora austriacko-węgierskiego hr. Karolyi, rząd cesarski przyjął. Jak Osservatore Rom. się dowiaduje, rząd włoski przyjmie także zaproszenie tak jak to już uczyniły gabinety paryski i londyński. Korespondent Köln. Ztg. twierdzi, że odezwa austriacka wzywa mocarstwa na naradę do Wiednia w czasie, który w krótkim czasie bliżej określony będzie, nad nowym ukształtowaniem stosunków na półwyspie bałkańskim, odnośnie celem rewizji traktatu z 1856 roku. Skoro tylko miejsce i czas konferencji będą oznaczone, zaproszenie na konferencję otrzyma także i Turcja. Czy Rumunia, Serbia, Czarnogóra i Grecja powołane będą na konferencję, o tym sama konferencja rozstrzygać będzie. Hr. Andrassy sprawy tej w nocie nie poruszył wcale. Prasa europejska nie objawia wielkiego zaufania do tej narady, a austriacko-węgierska mówi wprost, że doprowadzi ona do europejskiej wojny. Uwagi godną jest mowa Pester Lloyd'a, który wyraża i popiera politykę hr. Andrassygo. Piszemy tedy ten dziennik:

Rosyjsko-turecka wojna się skończyła, zacząć się może europejska wojna. Przyczyn i faktów do tego wcale nie brakuje. Anglia tymczasem, o ile militarna sytuacja uwzględnimy, w warunkach rozejmu więcej została oszczędzona, aniżeli Austro-Węgry. Moskale zadowolają się Erzerumem i Adrianopolem i zaniechali marszu na Gallipoli i Carograd. Właściwą sferę interesów Anglii omijali Moskale troskliwie. Natomiast owładnęli militarnie sferę interesów Austrii. Faktycznie europejska Turcja i niższy Dunaj znajdują się w rękach rosyjskich, a gabinet petersburski posiada nie tylko wobec Porty lecz i Austrii dostateczny zastaw. Czy nam się uda, wydyplomować Moskale z Bułgarii, lub czy też do innych środków uciecie się będziemy musieli, to jest obecnie ważna kwestya.

O konferencji zaś mówi ten dziennik: Pewną zdaje się tylko zgodność interesów pomiędzy naszą monarchią a Anglią; wszystko inne jest wątpliwe i niejasne. Na Włochy bodaj liczyć możemy, a czy Niemcy są bliższymi naszych interesów aniżeli rosyjskich planów przesłataciami, przyszłość dopiero może nam pokazać. Dla tego możemy tylko powtórzyć, żeby zanadto optymistycznie nie zapatrywać się na czynności konferencji. W jakikolwiek jednak sposób rzeczy się rozwiną, jedno należy pod żadnym warunkiem nie spuszczać z uwagi: Austriya-Węgry nie może być swymi żywotnymi interesami ani przed Europą, ani przed Rosją kapitulować. To zdaje się także wiedzieć Rosya, gdyż zbroi się i przygotowani w jennych nie zaprzestaje. Telegraf donosi właśnie, że 44 bataliony nowe mają być utworzone, a jeżeli zważy się jeszcze na to, że Rosya wciąż nowe wojska nad nasze granice tak w Rumunii jak i Polsce posuwa, to o znaczeniu rosyjskich zbrojeń nie może być wątpliwości.

Zdaje się, że rząd austriacki zdaje sobie zupełnie sprawę z groźnego położenia i chce być przygotowanym w razie, gdyby się konferencja rozbiła. Podług doniesień bowiem wczorajszych rannych dzienników, ubrają w Tryeście okręt karamatowy „cesarz Max” i fregatę pancerną „Habsburg.”

Na dyskusya, jaka się toczyła w poniedziałku w obydwóch Izbach parlamentu angielskiego, austriacki projekt konferencji nie wywarł wielkiego wpływu. O skłonności Anglii do obsesania konferencji mówił już Derby na dawniejszych posiedzeniach. Jak widać z oświadczeń rządu, składanych w Izbach przedwczoraj, kwestya Carogradu zajmuje głównie po zawarciu rozejmu uwagę rządu. Lord Derby nie chce przyzwolić ani na chwilową okupacya stolicy tureckiej przez armia rosyjską, a w Izbie niższej oświadczył Hardy, podsekretarz stanu z ministerstwa wojny, że Rosya dotarła do bardzo niebezpiecznego dla Turcji i Europy punktu. Także i co do warunków pokojowych wyrażał się Hardy bardzo sceptycznie i wskazywał na możliwość nagłego wybuchu wojny, na którą Anglia musi być przygotowana. Warunków preliminarzów pokojowych i rozejmu rząd angielski nie znał jeszcze do poniedziałku. Ciężkie te debaty streszczają telegramy z Biura Wolffa jak następuje:

(Z Izby niższej). Obecni są książęta Wales, Leopold Connaught i Rudolf austriacki. Northcote odpowiedział panu Fritzmaurice, że nie otrzymał żadnych informacji, dotyczących ustąpienia Bessarabii; również nie wie nic o tym, jak długo trwa ma zawieszenie broni. Kanclerz skarbu odpowiadał Hartingtonowi, że jedyną informacya rządu stanowi kopia depeszy, wystosowanej przez Wysoką Portę do Musurusa baszy, w której doniesiono o podpisaniu warunków i o rozkazie zaprzestania nieprzyjaźnielskich kr. Jest to rzecz o tyle zadowalająca, że w ten

sposób zapobieżono dalszemu krwi rozlewowi! Dalej opowiada kanclerz skarbu, że otrzymał broszurę z Carogradu, zatytułowaną „Irresponsabilité” — i że ma prawo do sądenia, iż niektóre tamże zawarte listy są autentyczne — nie ma jednakże pewnych o tej sprawie informacji. Następnie podjęto dyskusya nad wnioskiem Forstera. Najprzód mówił Gladstone wśród głośniejszych oklasków liberałów. Zdaniem mówcy położenie zmieniło się od czasu zażądania kredytu, a nawet od chwili stawienia poprawki do wniosku rządowego. Zawieszenie broni usunął wszystkie obawy, żądany kredyt jest zupełnie zbyteczny, ponieważ interes Anglii nie nie grozi, mianowicie od chwili, w której ks. Gorczakow zobowiązał się do niezajęcia Carogradu. Kredyt jest tylko próbą połączenia zbrojnego wystąpienia z rokowaniami, taka próba jest zupełnie zła, mianowicie przed konferencya. Polityka rządu zmierzająca do Bessarabii, która ją dawniej czyniła potęgą naddunajską. Mówca będzie popierał rząd we wszystkim, co zmierza do wolnej żeglugi na Dunaju, jako też w usiłowaniach zyskania jak najpomyślniejszych dla Turcji warunków tak długo, dopóki warunki te nie będą w sobie mieściły okrucieństwa względem poddanych Turcji. Zdaniem jego powinnaby Bułgacy płacić znaczny haracz; spodziewa się mówca dalej, że Anglia w sprawie Dardanelów działać będzie w porozumieniu z innymi mocarstwami. Anglia mogłaby też na konferencyi reprezentować prowincje greckie, życzeniem jego atoli jest, aby wywalczono orężem moskiewskim dla poddanych tureckich ustępstwa nie zostały zmniejszone. Zamiast wotować kredyty, należałoby raczej wystosować adres obydwóm Izb do korony, w którymby przyręcono popierać rząd na konferencyi, uznając, że, co dla chrześcian w Turcji zrobiono. Mówca kończy wyrażając nadzieję, że adres mógłby być wyrazem oczekiwań, iż we wszystkich sprawach między Turcyą a jej poddanyimi wpływ Anglii użyty będzie stosownie do dawnych szlachetnych tradycji, na poparcie tej administracyi, która apowiadając jest zdolną pokoj i dobrobyt. — Podczas mowy Gladstone grzmiały oklaski, po nim zabrał głos Hardy. Odpark on zarzut, jakoby rząd zachęcał Turcyą do wojny — i twierdził, iż to raczej Gladstone i jego stronnicy zrobili. Minister zwałzał wycieczki wymierzone przeciw pierwszemu ministrowi i oświadczył, iż projekt Gladstone w sprawie adresu do korony przyjęty być nie może. Warunki moskiewskie nie są jeszcze dotychczas znane; punkt, do jakiego Moskwa dotarła, mógłby być w razie nie przejścia do skutku pokoju, stać bardzo niebezpiecznym. Do prowadzenia wojny sześć milionów wystarczyć nie może, przeto parlament miałby jeszcze sposobność wypowiedzieć przed wojną swe zdanie. Potrzeba jednakże być przygotowanym, gdyż wojny wybuchły w ostatnim czasie bardzo prędko. Gorczakow przyrzekł wprowadzić skroście klauzulę dotyczącą Dardanelów, to jednakże nie nastąpiło. Rząd pragnie wotum zaufania celem obrony interesów angielskich — i aby wśród mocarstw europejskich mógł wystąpić na korzyść poddanych ras i ludzkości. Z mówców, którzy potem przemawiali podnieść należy mowę Chaplina. który zaczął ostro Gladstone, i nazwał go przemienionym ze znakomitego męża stanu w nieznożonego wędrującego agitatora. Chiders ganil rząd, że nie przyjmuje ofiarowanego przez opozycya zawieszenia broni i nazwał politykę rządową chwiejną, słabą i wyzywającą. Następnie odroczone dalszą debatę do jutra.

(W Izbie wyższej). De la Warr życzy sobie zapewnienia rządu, że pod żadnym warunkiem nie pozwoli na obsadzenie Carogradu. Lord Derby odpowiedział: opuszczenie fortec naddunajskich przez wojska tureckie wydaje wprawdzie wielką część Bułgarii w ręce Rosji, ale jakżeż może temu Anglia zapobiec bez użycia środków, których nie pozyskały przyzwolenia ludności? Warunki neutralności Anglii nie zostały dotychczas pogwałcone. Rząd od samego początku żądał głosu przy ostatecznym rozwiązaniu sprawy wspólnie z innymi mocarstwami i te pretensya w ostatnim czasie dobitnie ponowił i sądzi, że postępowanie to pochwałę wielkości angielskiego narodu. Zajęcie Carogradu przez Moskale, byłoby jednym z tych punktów, po którym nastąpiłoby musiało zaniechanie neutralności. W depeaszach nie ma żadnej wzmianki o czasowym zajęciu militarnym Carogradu a unikano tego części dla tego, że chodziło przeto o dwie z natury swej różne kwestye, częścią dla tego, że nie byłoby dobrze, aby Turc a wiedziała, że jeśliby chciała Anglia zawikłać w wojnę, potrzebuje tylko pozwolić na wkroczenie Moskale do Carogradu. Tymczasem w depezy z 13 grudnia r. z. wyraził rząd zdanie swoje co do zajęcia Carogradu w tak silnej formie, na jaką tylko dyplomatyczny zwyczaj zezwolił może a nawet zaproteutował przeciwko czasowemu obsadzeniu stolicy tureckiej. Aby obsadzenie Gallipoli żadnego nie miało przedstawiać niebezpieczeństwa dla Carogradu, rząd nigdy tego nie oświadczał, ani nawet wspominał; rząd ani na krok nie zszedł od dotychczasowej postawy. (Okłaski).

Z oświadczeń tych wynika, że sytuacya w niczem na lepsze się nie zmienia, że jest nadzwyczaj naprężoną i potrzeba drobnej okoliczności, aby sztucznie nawiązywana struna pękła. Car Aleksander oświadczył, że wojna jeszcze nie skończona. Agence russe wyraża się podobnie i sądzi, że jeśli celem konferencyi ma być zredukowanie pokoju do niemożliwego minimum, naród rosyjski byłby raczej gotowym do wszystkiego, aniżeli się poddać. Z temi oświadczeniami łączą się dalsze spieszne zbrojenia i posuwanie wojsk. Do Polit. Corr. piszą z Bukaresztu 1 bm, że w ostatnich tygodniach na-

deszło znowu 30,000 żołnierzy moskiewskich i oczekują co chwila nowych jeszcze oddziałów. Wojska te nie idą za Dunaj, lecz pozostają w Rumunii i nie ulega wątpliwości, że Moskale przedsięwzięją tutaj defenzywną koncentracya swych wojsk. Podług doniesień dzienników wiedeńskich armia moskiewska posuwa się także wciąż ku Carogradowi, i już tylko o jeden dzień drogi jest oddaloną od stolicy, z czego wnoszą, że w warunkach rozejmu objęte jest także przynajmniej czasowe zajęcie tego miasta przez Moskale. Tymczasem stosunki w Carogradzie są tego rodzaju, że chociażby nie było stypulowane obsadzenie oddziałami moskiewskimi tego miasta, może się wnet wykazać konieczność tego kroku. Do Polit. Corr. piszą bowiem ztamtąd, że Turcy nadzwyczaj rewolucyjnie są usposobieni, i że obawiać się należy każdego dnia wybuchu rewolucyi groźnej dla chrześcian.

W rządzie tureckim nowe znowu nastąpiły zmiany. Wielki wezirat zniesiono zupełnie. Achmed Vefick basza mianowany został prezydentem ministerstwa i ministrem spraw wewnętrznych, Server basza spraw zagranicznych, Reuf wojny, Sadyk marynarki, Kiani finansów. Nanyk wielkim mistrzem artylerji, Savfet prezydentem rady państwa.

Co do rokowań o pokój pomiędzy Turcyą a Rosją dowiaduje się Presse, że w Adrianopolu podpisano dwa dokumenta. Jednym z nich jest układ o zawieszenie broni, drugim protokół o ogólnych podstawach pokoju. Ułożenie właściwych preliminarzów pokojowych teraz dopiero ma się rozpocząć; Portę zastępować będzie przy tych układach Savfet basza, podług innej wersji Server basza. Rosyą zaś jenerał Ignatiew. Co do Polit. Corr. donoszą z Petersburga, że obecnie w Adrianopolu toczą się rokowania względem ostatecznego układu pokojowego, musi polegać na nieporozumieniu. Podług doniesienia korespondenta wiedeńskiego do Köln. Ztg. w Adrianopolu podpisano 31 stycznia „la base generale de la paix avec convention d'armistice” a nie „preliminaires de la paix separee entre les belligerants”; rokowania o pokój odrębny toczą się w Adrianopolu dalej.

Na posiedzeniu Izby deputowanych w Wiedniu ks. Auersperg zawiadomił o pozostaniu dawnego gabinetu przy sterze. Odczytał on naprzód następujące pismo cesarskie: „Względem na gwałtowną konieczność poprowadzenia dalej i ukończenia rokowań ugodowych, zniwalałam mnie powołać na nowo do urzędu ministerstwo, którego Pan dotychczas był kierownikiem.”

Następnie złożył książę Auersperg oświadczenie, którego treść podaje telegram jak następuje:

W oświadczeniu swém powiedział książę, że uważa za swój obowiązek objaśnić rząd co do zajęć, które spowodowały dopiero co odczytane odrębne pismo cesarskie. Gdy rząd nabrał przekonania, że w najblizszych punktach rokowań ugodowych nie może liczyć na przyzwolenie większości Izby, poczytywał sobie za obowiązek, wykładający z konstytucyi, zawiadomić koronę o stanie rzeczy i wiaźce dymisya, która też udzielona została. Następnie raczył cesarz porozumiewać się osobiście z wybitniejszymi członkami Izby i nabrał przekonania, że niepodobieństwem jest utworzyć nowe ministerstwo, któreby dało rekojmia niezmiennego przeprowadzenia ugody, przez oba rządy ułożonej. Ponieważ korona największą wagę kładzie na jak najprędze przeprowadzenie i ukończenie rokowań względem przedłożonych ugodowych, odczuwał się cesarz do patriotyzmu ministrów, wzywając ich, aby powrócili do urzędu i według możliwości dążyli do osiągnięcia zamierzonego celu. Przemówił cesarz nadzieje, że wreszcie uda się przy wzajemnej wyrozumiałości i zgodnym usposobieniu dojść do porozumienia, potrzebnego dla zobopólnych interesów i dobra całej. Ministrowie uważali za swój obowiązek wobec trudności stosunków i groźnego położenia rzeczy pominąć względy osobiste a zastąpić się do wezwania cesarskiego i na nowo objąć kierownictwo spraw państwowych. Ufni przeto w patriotyczne usposobienie Izby, zanoszą prośbę do Izby, aby wszelkich sił dołożyła do przyspieszenia rozpraw nad rokowaniami ugody.

Grecy zapewne niezadługo pożądują swego wojennego przedsięwzięcia. Jak do Polit. Corr. donoszą z Aten, przybycie tureckiej floty pod dowództwem Hobarta sygnalizowano już tamdotąd. Tak w Atenach jak w całym kraju wielka panuje trwoga. Pomimo oświadczenia ministra spraw zewnętrznych w obec tureckiego posła Photiadesa beja, że wojska greckie wkroczyły tylko do Tesalii, aby zapobiedz okrucieństwom Photiades nazwał postępowanie greckiego rządu wypowiedzeniem wojny i poprosił w Carogradzie telegramem o przysłanie mu okrętów, któreby go do domu odwoziły. Rząd zamierza prosić mocarstwa o interwencya. Reprezentanci mocarstw zagranicznych w Atenach oświadczyli, że bronieć będą Piraeu przeciw ewentualnemu bombardowaniu, gdyby Piraeus pozostał nie obwarowany

a miasto otwarte. Minister spraw zagranicznych miał długą konferencya ze sekretarzem angielskiego poselstwa. Pomimo wielkiej zamieci śnieżnej posunęły się wojska greckie aż do Dumoko i obsadziły stonowiska okalające to miasto.

Z Bukaresztu donoszą wczoraj do Polit. Corr., że jenerał Ignatiew ofiarował Rumunii Dobruce aż do Kustendze z pozostawieniem ujęć Kili i Dunaju przy Rumunii w zamian za odstąpienie Rosji Bessarabii. Wczoraj też senat i Izba deputowanych odbyły wspólne tajne posiedzenie, celem obrad nad interpelacya dotyczącą całości państwa.

Osservat. rom. ogłasza teraz dopiero autentyczny tekst noty kandydala Simeonego do papieżkich nuncyuszów, dotyczącej katolickiego Kościoła w Rosji i Polsce, i dołączonych do niej dokumentów, znanych czytelnikom naszym w przekładzie z Monde'a.

\* Pan Jordan, właściciel Popowa Podlesnego, przechrzonego, jak wiadomo, z łaski pana v. Wegnera, prezesa rejencyi bydgoskiej, na Johannesruh, doczekał się wreszcie odpowiedzi władz na swe skargi i zażalenia przeciwko temu dowolnemu i niezem nienusprawiedliwionemu aktowi samowoli. Odpowiedź władzy, przynajmniej się tak nawiśnie do „pomyłki”, powinna być dla wszystkich gmin, których nazwy w nieprawny sposób przechrzone zostały, zachętą do doponowania się o przywrócenie dawniejszych nazwisk i naśladowania przykładu gminy Fabianowa. Pan Jordan pisze w tej sprawie w Dzienniku Poznańskim co następuje:

W sierpniu r. z. doniosłem Dziennikowi o przechrzonym wsi Popowa-Podlesnego na Johannesruh z nadmienieniem, iż jako właściciel przeciw dowolnej tej przemianie wbrew mej wiedzy i woli zaprotestuję i z przyrzeczeniem, że o rezultacie czasu swego napiszę.

Wywięzuję się niniejszem z przyrzeczenia, bo sprawa mniej więcej ukończona, jakkolwiek z władzami w dalszej pozostaje korespondencyi.

Na pierwsze podanie moje odebrałem od król. rejencyi w Bydgoszczy odpowiedź, iż się co do przemiany Popowa Podlesnego na Johannesruh toczą korespondencye (Erörterungen) a następnie, iż publikacya dotycząca przemiany nazwy folwarku Popowa Podlesnego rzeczywiście przez pomyłkę nastąpiła (dass allerdings irrthümlich die Veränderung des Vorwerks Popowo podl. stattgefunden hat) i że rektyfikacya w dzienniku urzędowym ogłoszona zostanie, również, że cesarski urząd pocztowy o tym zawiadomionym będzie. Odpowiedź ostatnia datuje się z 20 listopada r. z. Czekając rzeczywiście cierpliwie przez dwa miesiące na przyrzeczone przez król. rejencya sprostowanie i dopiero w ostatecznej chwili, w wiliu interpelacyi dnia 21 stycznia r. b. przesłałem sprawę na ręce p. Wierzbickiego. Papiery nadeszły, czego mocno żałuję, nieco za późno, bo w chwili, kiedy szan. interpelat wstępował na mównicę i dla tego posł. ks. dr. Stablewski zrobił z przesłanego materiału użycie, o ile go w tak krótkiej chwili mógł wyzyskać.

W przeddzień interpelacyi, a zatem dnia 21 stycznia r. b. wysłała król. rejencya w Bydgoszczy tak samo do mnie zawiadomienie tej treści, iż przez publikacya w tygodniku urzędowym z dnia dzisiejszego zmianę nazwy folwarku Popowa Podlesnego na Johannesruh jako na pomyłce opartą (auf einem Irrthum beruhend) cofnęła, tak iż dawna nazwa pozostaje.

Dziwna to rzeczywiście rzecz, iż się tym razem myśli moje co do Johannesruh z król. rejencya jednego dnia skrzyżowały, z tą tylko różnicą, że list mój z pod Klecka doszedł do Berlina dnia następnego, gdy tymczasem pismo królewskiej rejencyi w Bydgoszczy dopiero 25 stycznia r. b. odebrałem.

Nie się przez skrzyżowanie listów złego tak dać nie stało, bo jakkolwiek sprawa co do Johannesruh dnia 21 stycznia r. b. pozornie załatwiona, tak jednak dała przykład, że u nas i przez pomyłki władz dawne nazwy polskie na niemieckie się przemieniają.

Z przyjemnością zawiadamiam dziś wszystkich, z którymi zostaję w korespondencyi, iż jak dawniej tak i teraz mieszkam w Popowie Podlesnym i że odtąd listów z adresem Johannesruh nie przyjmuję. — Tak samo nadmieniam, iż jako członek gminy Popowa Podlesnego wszelkie listy z adresem Johannesruh zwróć, jakkolwiek w gminie tablica z napisem Johannesruh na rozkaz król. komisarza obwod. dotąd jest zawieszona.

O ile mi wiadomo, nie uległa gmina Popowa Podlesnego przemianie nazwy i dla tego o zdjęcie ta-

blicy z napisem „Johannesruh a przywrócenie dawnej z legalną nazwą nie tylko do królewskiego radcy ziemiankiego, lecz i do królewskiej rejencji się udało. Nie odbieram dośd dawno odpowiedzi i dla tego przy wszelkiej cierpliwości trzeba będzie pisać do Berlina.

Popowo Podlesne, 4 lutego 1878.

Franciszek Jordan.

## MOWA

posła

### księdza dr. Stabilewskiego.

Przy sposobności wczorajszych obrad w pruskiej Izbie poselskiej w trzecim czytaniu nad projektem rządowym o przyznaniu komisarzom państwowym, administrującym majątek biskupi w osieroconych dyecezyach, prawa naznaczenia i ściągania przez egzekucję od nieposłusznych ich decyzjom grzywien, przemówił pomiędzy innymi i poseł wrzesiński, ks. dr. Stabilewski, jak następuje:

Przyznając zupełną rację posłowi baronowi Schorlemmer, który powiedział, że prawo to doleje tylko oliwy do ognia, nawet z poprawkami posłów Miquel i Laskera. Wywoły pan komisarza rządowego jako też jednego z członków liberalnego stronnictwa, pana Köhlera z Getynji, pouczyły nas, że w prawie tym nie chodzi wcale o środek do zabezpieczenia interesów Kościoła, jedno, jak się wyraził dep. Köhler z Getynji, o to, aby ustalić autonomią państwa w dziedzinie Kościoła.

(Słuchajcie! słuchajcie!)

Chodzi tu przeto o groźne „Quos ego!“ względem dozorów kościelnych — o środek, za pomocą którego możnaby ich przestrzaszyć, w tych przypadkach, w którychby im sumienie zakazywało słuchać rozkazów komisarza do zarządu majątku kościelnego. Nawet gdyby tylko było chodziło o środek, zabezpieczający interes Kościoła, toby Panom poprawka posła Brühla zupełnie wystarczyć była powinna, która jako najwyższa karę stanowi 150 marek, po czem nastąpiłoby zabranie papierów i dokumentów, w ostatecznym zaś razie przysługiwałoby Panom prawo rozwiązania dozoru kościelnego. Nasi Biskupi, stanowili w razie oporu lub względem dozorów opieszalszy początkowo małe tylko kary porządkowe, poczem wysyłano komisyją na koszt opieszalszych, która sprawę na miejscu załatwiała. Czemu właśnie przy tym prawie stanowioną być ma taka twarda i surowa kara pieniężna, której wysokość nie jest oznaczoną? Jeśli Panowie uważaliście za stosowne stawić jakąś granicę przy prawie o przysięgi świadectwa, z czego się cieszymy, gdyż za uzasadnionych motywów uczucia honoru często można być zniewolonym do odmówienia świadectwa, — dla czegoż nie macie tutaj względów na sumienie? Bardzo łatwo nastąpić może, że dozory kościelne będą się musiały opierać ze względów sumienia.

Pewną jest rzeczą, iż Panowie uchwalicie to prawo z nieograniczoną karą pieniężną, chociaż dozory kościelne w wielu razach rzeczywiście nie mogą według położenia rzeczy stósować się nawet do prawnie usprawiedliwionych rekwizycji komisarzy rządowych. — Kto nie siedzi za zielonym stolikiem, ten przyzna, że pomiędzy członkami dozorów kościelnych na wsi panuje wielki brak ludzi obznajmionych z przebiegiem spraw, zwłaszcza, żeście Panowie wykluczyli proboszcza od przewodniczenia w dozore kościelnym, a do przewodniczącego należy przeciw kierowanie sprawami. Nie rzadko się zdarza, iż z powodu braku tej jednej obznajmionej z przebiegiem spraw osobistości, dozory wcale nie są zdolne obowiązkowi swoim zadość uczynić, a nadto starają się komisarze rządowi (na co tutaj zwracam uwagę) o to, aby księdza zrobić w dozore kościelnym tępem, czem jest piątą koła u wozu. I tak np. nie przyjmują komisarz rządowy kwitów, pod którymi znajdują się muszą podpisy trzech członków dozoru, jeśli pomiędzy podpisanym znajduje się nazwisko proboszcza.

(Słuchajcie!)

Tego już za wiele M. P.! Jakąż rolę odgrywa ksiądz w dozore kościelnym? Nadto przyłącza się w naszych polskich diecezjach trudność z językiem niemieckim, którym się rządowi zawiadowcy majątku posługują. Zdarzyć się może, iż pod nieobecność członka dozoru mówiącego po niemiecku, dozór rzeczywiście nie będzie mógł zastósować się do żądania komisarza. Dodajcie do tego M. P. tę ociążałą maszynę parlamentarną z dwiema korporacjami, z dozorem kościelnym i reprezentacją parafialną; maszynę tę w wielu razach bardzo jest trudno w ruch wprowadzić. Kto zna stosunki po wsiach, ten wie bardzo dobrze, jak to trudno jest zawiadomić trzydziestu ludzi przez kurendę o porządku dziennym, jak trudno zastać ich w domu, otrzymać ich podpisy. Często trzeba zwoływać dwa i trzy posiedzenia, zanim się reprezentacja parafialna zbierze. Jakie gwarancje daje nam to prawo, że w razach niemożności zadość uczynienia wymaganiom komisarza rząd. dozór niewinnie ukarany nie będzie? W §§ 30, 32, 34, 36 ordynacyi prowincjonalnej, według której skarga może być zamieszona do najwyższego trybunału administracyjnego, — nie można przypadków tych wcale przewidzieć, fałszywe zastósowanie istniejącego prawa, albo przekroczenie kompetencji, ma przecież tylko stanowić podstawę skargi. Według § 36 ordynacyi prowincjonalnej mogą nadto kary być zastósowane chochy rozporządzenie zakwestyonować się dało. Tymczasem mogą dozory kościelne przez egzekucję, fantowanie, sprzedaż sfantowanego przedmiotu na ciężkie narazone być straty. Nie masz też, M. P., w prawie żadnej zapory przeciwko temu, aby komisarz nie naznaczał zaraz z góry naj-

wyższej kary, albo też, aby jój raz po raz nie powtarzał.

Mogą przecież za hodzić przypadki, że dozory kościelne wzbraniają się zadośćuczynić rekwizycjom komisarza rządowego, w tym silnym przekonaniu, że komisarz rządowy atrybuje swe przekroczenia i dopiero wyrok najwyższego trybunału administracyjnego wykaże, iż się znajdowały w błędzie. Tymczasem szybko po sobie następujące najwyższe kary zachowują moc prawną — i dozory w ten sposób ciężkiej doznają kazywdy. Powiecie może, M. P., że obawy te są nieuzasadnione, że urzędnicy pruscy są wogóle bardzo łagodnymi i ludzkimi urzędnikami. To mniej więcej powiedział minister wyznał posłowi Virchow w tej Izbie. Powiecie może dalej, że przeciw komisarze królewscy nie będą dozorem kościelnym utrudniali ich urzędu, owszem że im go ułatwiać będą wedle możności. Mamy, M. P., niezawodnie łagodnych i ludzkich urzędników pruskich, ja sam znam takich, których mimo to, że na zupełnie innem stanowisku w politycznych i religijnych sprawach stoją, aniżeli my, — jednakże osobście szanujemy. Nie chcę też bynajmniej ubliżać osobom obecnych panów komisarzy rządowych, ani też dawniejszych, pomiędzy którymi znajdował się ten i ów, któremu instrukcje pana ministra niepodobają się mogły, i który nie znajdował przyjemności w dreczeniu księży. Atoli, M. Panowie, jeżeli komisarze rządowi, jak np. pan Massenbach przy stanowieniu kar porządkowych na księży wytopi ostatni grosz, jeżeli na trzy lata naprzód obkładali aresztem całe przyszłe dochody księży, z czego zresztą teraz p. komisarz zdaje się cieszyć; — jeżeli kary to porządkowe tak bezwzględnie ściągali, że zabierali księżom ostatnie meble z domu, ostatnią krowę z obory sprzedawać im kazali, że starców, którzy co dopiero wyszli byli z więzienia, wszelkich wygód życia pozbawiali, zabierając im wszystko co mieli, jak np. ks. dziekanowi Teinertowi, który też niebawem umarł jako ofiara kulturkampfu, — jeżeli komisarze rządowi z taką postępującą bezwzględnością, to się panowie dziwić nie możecie, że domagamy się prawnych rękami przeciw takiej nieludzkości pruskich urzędników.

(Bardzo słuszenie).

Co się tyczy drugiego punktu, którybyście Panowie przytoczyć mogli, iż komisarze rządowi wedle możności dozorem kościelnym w pomoc przychodziły, powinni, i że im ich urzędowania utrudniać, nie będą do Panom dowiodę, że właśnie dzieje się zupełnie przeciwnie, że dozory kościelne doznają na każdym kroku ze strony komisarza rządowego samych tylko trudności.

M. Panowie! Projekt ten do prawa zaskoczył nas tak nagle, że nie mieliśmy czasu przygotować sobie dostatecznego materiału. Przypadkowo mam przed sobą na dokumentach oparte fakta, które przesłał przez wszystkie instancje. — Fakta te wykażą Panom, z jaką bezwzględnością postępują sobie komisarze rządowi z dozorem, jak bardzo utrudniają im ich urzędowanie. I takim to urzędnikom chcecie Panowie dać wręka prawo nieograniczonego karania jako broń przeciw dozoram kościelnym? Chciecie zawiesić nad dozoram taki miecz Damoklesa, podczas kiedy prawdo zmusza tych ludzi do przyjęcia wyboru? Mości Panowie, skoro tylko opowiem Wam kilka wypadków, jestem przekonany, że Wam będzie trochę trudno gościć się na to prawo.

We wsi Konarzewie spalily się budynki gospodarze proboszczowskie (— probostwo to jest wydzierżawione). Kolegium rejencyjne w Poznaniu przyjęło kostorysy i repartyę, którą Dozór kościelny przesłał był panu naczelnemu prezesowi. Dozór kościelny przesłał repartyę do królewskiego komisarza zarządzającego majątkiem kościelnym, aby ją tenże ostatecznie zatwierdził. I cóż robi pan komisarz? Oto potwierdza repartyę, ale pod dwoma warunkami: Najprzód mają składki na budowę proboszczowskich budynków nie być zbierane przez miejscowego sołtysa, powtóre, nie wolno zalegających składek ściągac na drodze egzekucyi. Składki na budynki proboszczowskie stawia przeto pan komisarz rządowy, pod ustawę obroczną, nie pozwalającą na płacenie prawnych zobowiązań! Mości Panowie, kto przeto to narząony jest na straty? naturalnie że dozór kościelny a nie proboszcz; dozór kościelny zawarł z przedsiębiorcą kontrakt i jest za to odpowiedzialnym. Czyż dla kilku srebrnych groszy ma skarżyć może setki ludzi? Kto jednakże zwróci mu koszta jeżeli oskarżeni składki przed terminem złożą? Dozór udaje się ze skargą do naczelnego prezesa; ten odpowiada: „Dopóki proboszcz Niezieliński nie podda się prawom majowym, nie możemy składek na budynki proboszczowskie ściągac przez egzekucję.“ Następnie pan minister na zażalenie dozoru taką dał odpowiedź.

Na zażalenie z 22 grudnia 1877 roku, dotyczące udzielenia prawa egzekwowania zalegających składek na budynki proboszczowskie, oświadczam dozorowi kościelnemu, iż nie mogę wydawać nowego rozporządzenia w tej sprawie, ponieważ dana przez pana naczelnego prezesa w dniu 23 maja odpowiedź stósownie do rozporządzeń końcowych art. 2 uchwały z dnia 27 września 1875 ostatecznie tę sprawę rozstrzyga.

Z polecenia Sydow.

Mości Panowie napróżno szukałem w ustawie z dnia 20 lipca 1875 rozporządzenia, według którego składki na budynki proboszczowskie podpadać by mogły pod ustawę obroczną — rozporządzenie jednakże jest w tym nieprawym przypadku ostatecznie rozstrzygającym.

W ten sposób ułatwiają komisarze rządowi dozorem kościelnym sprawowanie ich urzędu, tak się z nimi postępuje a teraz Panowie kuciecie jeszcze nowe prawo z nieograniczoną karą pieniężną i środkami przymusowemi! Czyżby tutaj raczej nie była potrzebną opieka prawna dla dozorów?

(Bardzo słuszenie!)

Czyż się nikt nie znajdzie i nie zgani publicznie takich wypadków?

(Poseł Windthorst (z Meppen): „Z pewnością że nie!“)

Przechodzę teraz do drugiego przypadku, — a oświadczam, iż opieram się na dokumentach, — aby dowiedzieć, że komisarze rządowi na każdym kroku dozory kościelne obarczają trudnościami. Jeżeli n. p. za niedanie odpowiedzi na rekwizycję komisarza rządowego tak wysokie nieograniczone kary pieniężne, przeciwko dozoram kościelnym naznaczone bywają, jaka kara spotyka natomiast według tego prawa komisarza rządowego, jeżeli tenże rozmyślnie dopuści się opieszalszemu w Poznaniu obłożeniu celem pokrycia kary porządkowej w ilości 960 marek, cały dochód proboszcza w Dłużynie aresztem. Z powodu tego rozporządzenia podał dozór kościelny w Dłużynie dnia 22 stycznia roku 1876 (proszę spamiętać tę datę) do królewskiego komisarza wnioski, ponawiał od 22 stycznia aż do 26 grudnia podania i wnioski i przez cały rok nie otrzymał odpowiedzi. Dopiero na zażalenie do pana Naczelnego Prezesa odebrał od biskupiego komisarza odpowiedź, którą Panom in aeternam rei memoriam w streszczeniu przytaczam:

Wszystkie przeciwko proboszczowi uchwalone kary pieniężne są już obecnie ściągnięte i dla tego wnioski stawione przez dozór kościelny do pana Naczelnego Prezesa stały się bezpodstawnymi (gegenstandslos).

(Słuchajcie słuchajcie! w centrum.)

Mości Panowie, jest to rzeczywiście charakterystycznym! Przez cały rok nie odpowiadał pan komisarz rządowy na wszelkie wnioski i podania dozoru a i słowa. Jest to rzeczywiście bardzo łatwy i wygodny sposób unicestwiania wszystkich wniosków i odrzucania zażaleń. Że zaś skargi były zupełnie usprawiedliwione, to i Panowie przyznacie; jedną część zażalenia uznał zresztą sam p. minister za uzasadnioną — atoli dowiodę Panom, że i druga część była uzasadnioną.

M. P. Jest to prawo faktów dokonanych, którego się mali od wielkich uczyć, — jest to jednakże rzeczą bardzo niebezpieczną, jeżeli władze niweczą pojęcia o prawie i własności w duchu socjalizmu, że się nie wyrażą drastyczniej.

W podaniu swém do naczelnego prezesa i ministra wywoły dozór kościelny, że w obłożonych aresztem kapitałach znajdują się najprzód procenta od dochodów kasy kościelnej, ubogich miejscowych, kościelnego, organisty, — że przeto przez obłożenie ich aresztem cierpią prawa trzecich osób; powtóre procenta kapitałów fundacyjnych, procenta kapitałów legowanych na odprawianie nabożeństwa za zmarłych, o których powiada prawo kanoniczne, że tylko ten może je pobierać, kto zadość uczynił zobowiązaniom, „qui satis fecerit, percipiat.“ Pieniądze te nie należą do proboszcza jako takiego, jedno o tyle, o ile obowiązkowi swym zadość uczynił, i na odwrót, proboszcz jest obowiązany nabożeństw tych odprawiać, jeżeli nie pobiera za nie wynagrodzenia. Beneficjum propter officium. To samo powiedzieć można o mesznie za msze św. odprawiane za parafją. M. P., na słuszne wywoły dozoru, że przez obłożenie aresztem kapitałów, przeznaczonych na odprawianie nabożeństwa za zmarłych, naruszone bywają prawa tychże zmarłych, które p. minister szanować powinien, podobało się panu ministrowi odpowiedzieć co następuje:

Katolickiemu dozorowi kościelnemu odpowiadam na zażalenie z 14 marca r. b., że pierwsza część tegoż zażalenia o tyle załatwioną została, iż jako zabrana mylnie, przynależna tamtejszemu proboszczowi Gałdyńskiemu kompetencya kasie kościelnej zwróconą została.

M. Panowie! a więc stało się to niesłusznie i mylnie (irrhümlich) mimo to, że przez całe lata dozór kościelny dowodził tego komisarzowi rządowemu, który też przecież trochę na tym znać się powinien, i żadnej na zażalenie swoje nie odbierał odpowiedzi. Co się tyczy drugiego punktu zażalenia, to pan minister odpowiedział na nie tak:

Nie można go uważać za uzasadniony, ponieważ w myśl prawodawstwa zupełnie usprawiedliwioną jest rzeczą, że do pokrycia nałożonych przez królewskiego komisarza na proboszcza kar egzekucyjnych, wszystkie dochody probostwa aresztem obłożone zostały, a ta okoliczność, że proboszcz Gałdyński z tego powodu zobowiązań swych nie wypełni, wcale wpływać nie może na zniesienie egzekucyi.

M. P.! W ministerium powinni przeciw wiedzieć chociaż my z dotychczasowych doświadczeń nie możemy mieć zbyt wielkiego zaufania do ministerium spraw duchownych w rozumieniu interesów katolickich. Jednakże w gorące walce przeciwko katolikom zapominają w ministerstwie spraw duchownych o tym nawet, że w tym przypadku sprzeciwia się ustawa landrechtu decyzji ministerstwa spraw duch., bo przeciwko temu stanowi landrecht w § 781 Tyt. XI, II części:

Jeżeli powstaje spór o to, co należy do kościoła, a co do probostwa, natenczas przy rozstrzygnięciu sporów trzeba przedewszystkiem uwzględnić istniejące księgi kościelne.

Księgi kościelne, M. P., usuwają wszelkie wątpliwości, to należy do dochodów kościoła, a nie do dochodów probostwa, ale w ministerstwie spraw duchownych nie o tym nie chcą wiedzieć. Otóż z takimi, M. P., trudnościami walczyć muszą dozory kościelne. Oba przytoczone fakta wykazują najdowodniej, czy dozorem kościelnym urzędowanie jest ułatwiane? Dozory kościelne mają z troskliwością dobrego gospodarza dbać o zachowanie majątku kościelnego, a teraz muszą sobie każde prawo na każdym kroku

(Bardzo trafnie!)

walką zdobywać! Ale czyż, M. P., każdy członek dozoru kościelnego ma odwagę, ochotę i ugodliwość odpowiednio, aby

ustawicznie procesować się przez wszystkie instancje, a jeżeli, Panowie, zarządcą majątku dacie jako broń nieograniczone kary pieniężne, natenczas może samowolnie będzie mógł działać, a prawo stracący majątku, które ogłosiliście jako prawo do gmin, stanie się dla nich prawdziwym i silnym mentum oppressionis. Przytoczę Panom przykład, z którego poznacie, jak usposobieni są zarządcy majątku naprzeciwko duchownym i jak im starają dokuczyć.

W pozostałych papierach zmarłego proboszcza kościoła św. Wojciecha w Poznaniu znajduje się zarządzący majątku list, który proboszcz koźmiński pisał do biskupa z polecenia uwięzionego w Koźminie Biskupa Jankowskiego, w którym w jego imieniu proboszcza kościoła św. Wojciecha prosi o udzielenie stypendyj msz dla kapłana, siedzącego także w więzieniu, którego pozbawiony wszelkich środków. Cóż robi zarządcy majątku, który znalazł ten list w pozostałych papierach zmarłego proboszcza? Oto posyła go prokuratorowi, donuncjuje zatem proboszcza, a prokurator uważa stósownie wytoczyć proboszczowi w Koźminie prośbę o dopomaganie przy wykonywaniu praw biskupich (Wesołość!)

Rzecz sama w sobie była śmieszna i miła, wszyscy nad tem się śmiali, gdyż widzieliśmy, że Prusiech nie znajdzie się żaden sąd, któryby to pomoc w wykonywaniu biskupiego urzędu byłby. Przed tygodniem też odnośny proboszcz uwolniony stał przez sąd powiatowy w Krotoszynie. Macie, Panowie, uderzający dowód, jakie usposobienie administrator majątku objawia wobec katolików, mówiąc już o tem, że proboszczowi w Koźminie nie powróci kosztów i trudów, jakie w tej sprawie dejmować musiał.

Wiem, że Panowie uchwalicie to prawo, a zażalem to jednak sobie za obowiązek zakonstatować, zanim to uczynicie, czego my się następnie po biskupich komisarzach spodziewać możemy. Po Panom do rozważania, że jeśli nieograniczoną karę gmin dacie im jeszcze jako broń do ręki, tylko dalszego podobnego i bezwzględniejszego sposobu stępowania przeciw dozoram kościelnym ich zachęcając, to się sumieniem waszém jak wobec siebie zdołacie odpowiedzieć za te wszystkie troski i pieniądze, jakie przez to nowe prawo na dozory kościelne ściągacie.

(Brawo!)

## KOESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Wiedeń, 4 lutego.

(†) Nadeszła nakoniec wiadomość o zawarciu rozejmu w Adryanopolu. Czy rząd rosyjski mimo to ob staje przy zajęciu choć chwilowo rogradu, nie wiadomo jeszcze, jak wogóle warunki pokoju nie zostały ogłoszone ze strony rosyjskiej. Natomiast urzędowe organa rosyjskie zapewniają, że rząd petersburski przystąpił do konferencyi, dodawają, że Rosya po tej konferencyi spodziewa się potwierdzenia warunku pokoju. Otóż właśnie w tym polega główna trudność. Rząd austriacki proponuje konferencyę aby złączyć zbył uciążliwe warunki, rząd niemiecki bezwzględnie w tym samym celu zgłasza się na konferencyę, a półrządowe dzienniki francuzkie twierdzą nawet, że traktat paryski, uważany jeszcze w r. 1871 przez Rosyę, istnieje jure, że więc z wyjątkiem wynagrodzenia rosyjskiego, wszelkie inne warunki pokoju rosyjskiego należą pod sąd „Europę“. Nakon trudno też przypuścić, aby rząd niemiecki sphrase zgadzał się na powiększenie Rosyi, przez trwającą okupacyę Bułgaryi. Przeciwnie rosyjski zdaje się uważać konferencyę tylko jako formalność dyplomatyczną ku potwierdzeniu warunków dokonanych. A zatem ani zawarcie rozejmu adryanopolskiego, ani przyjęcie propozycji kongresowej nie usunęły niebezpieczeństwa, które zagrażają pokojowi europejskiemu.

Wprawdzie zawsze być może, że Rosya konferencyi uczyni zadość Anglii i Austrii, uwzględniając jednak tradycyjną politykę rosyjską, agitacyę panslawistyczną i podniesioną w tym ostatniej kampanii dumę, do przypuszczenia wyższego nie wolno przywyzywać zbyt wagi i zawsze trzeba mieć na oku ewentualną wojnę austriacko-rosyjską. Nawet wielce optymistyczny Czas donosi, że wszystko tu na taką ewentualność przygotowane i że w razie wybuchu wojny jedna armia austriacka wkroczy do Rumunii, a druga do Rumunii. Istotnie tylko w tych stronach Austriya szukać wynagrodzenia za straty, poniesione w wojnie 1859. Z puścizny tureckiej dla Austrii Rumunia ma prawdziwą, wielką wartość, a więc otwierając przystęp do morza Czarnego, Austriya może być użyta jak klin pomiędzy Słowiańszczyzną południową. Z drugiej strony wszelkie widoki domu habsburskiego zwracają się ku Polsce. Wskutek prądu narodowosłowiańskiego zwanego Cislitawia ryełej czy polski, w jakimkolwiek bądź prawno-politycznym stosunku z państwem niemieckim, a wtenczas dom habsbursko-lotaryński tak samo, jak i za cesarzy z domu luksemburskiego, byłby wazalem rzeszy niemieckiej. Niezależnym w tym stanie tylko dzierżąc koronę polską i węgierską. Wprawdzie w dziejach nie się powtarza, ale są pewne idee, które trwają dłużej, aniżeli kilka wieków. Idea unii osobistej pomiędzy Polską a Węgrami spoczywa w historycznym rozwoju stosunków europejskich, dla tego przyznawali się do niej tak Jagiellonowie, jak i Habsburgowcy i Habsburgowie...

Przesilenie gabinetowe skończyło się, jak myślało przewidziano, powrotem ks. Auerspergera.

do władzy. Niezawodnie kilkodniowy tutaj po-  
byt p. Tiszy ułatwił powrót ks. Auersperga do  
władzy, bądź że minister węgierski przystał na  
zniżenie ceł od nafty, bądź że oba rządy zamy-  
ślają o przedłużeniu prowizoryum, co wobec mo-  
żliwych zakłóceń zagranicznych byłoby rzeczą  
najstosowniejszą. W każdym razie głównie do  
zażegnania kryzysu przyczynił się hr. Andras-  
sy, który w chwili, gdy się zabiera do ważnej  
akcji dyplomatycznej, pragnie naturalnie utrzy-  
mać status quo.

## W imieniu Króla.

W sprawie śledczej naprzeciw redaktorowi gazety  
Ludwikowi Gayzlerowi w Poznaniu  
Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, Wydział dla  
spraw karnych w posiedzeniu swém z 19 grudnia  
1877 roku, w którym byli przystoimi:

- I. jako sędziowie
  - 1) radca sądu powiatowego Gross jako prze-  
wodniczący,
  - 2) radca sądu powiatowego Potworowski i
  - 3) radca sądu powiatowego Gregor  
jako zasiadający,
- II. jako urzędnik prokuratorski, prokurator Uhde,  
III. jako pisarz sądowy, dyktarysz biórowy Zien-  
kiewicz,  
IV. jako tłumacz, dyktarysz biórowy Rychlicki  
na mocy poprzedniego jawnego postępowania ustnego  
wyrokuje i stanowi

że oskarżony redaktor Ludwik Gayzler z Poznania  
publicznie w gazecie popelnionej obrazy królewskiego  
radcy rejencyjnego i szkolnego Gawlika w Kró-  
lewieu, w Prusach winiem, i za to na stopięćdziesiąt  
(150) marek kary pieniężnej, która w razie nie-  
możności zapłacenia piętnastu dniami więzienia za-  
stąpioną być winna, i na kosztą śledztwa go się  
skazuje, na wniosek obrażonego odnośnie jego prze-  
łożonej władzy, królewskiego prowincjonalnego ko-  
legium szkolnego w Królewcu, w Prusach, w prze-  
ciągu czterech tygodni po otrzymaniu wygotowa-  
niam prawnoocnego wyroku rozporządzenia część ta-  
kowego raz jeden w języku polskim w Kurjerze  
Poznańskim i raz jeden w języku niemieckim  
w Posener Ztg. publicznie ogłoszoną być ma,  
dalej artykuł korespondencyjny w Nr. 177 Kurjera  
Poznańskiego z dnia 4 sierpnia r. z. na stronie 1  
lamie 4 i na stronie 2 lamie 1 wydrukowany  
„Z Prus Zachodnich 2 sierpnia“ od słów „czelnie-  
kom Kurjera znana pp.“ aż do słów „ale zostawmy  
już te piękne rzeczy“ w wszystkich znalezionych  
egzemplarzach jako też do wydrukowania tegoż  
artykułu przeznaczone płyty i formy do dalszego  
użytku niezdołnemi uczynione być winny.  
Na mocy prawa.

Powyższy wyrok prawomocnym został.  
Poznań, dnia 30 stycznia 1878 r.  
Królewski Sąd powiatowy,  
Wydział I dla spraw karnych.  
Gross.

## Wojna moskiewsko-turecka.

\* Ostatniej soboty została wiadomość o za-  
wieszeniu broni uroczyste wojsku ogłoszona,  
następnie nietylko wojska moskiewskie, ale  
i Czarnogóra i Serbia zaprzestały dalszych kro-  
ków wojennych. O warunkach rozejmu już też  
tyle wiadomo, że należy do nich obsadzenie wojs-  
kami moskiewskimi twierdz nadunajskich  
i Erzerum w Azji, którą też ostatnią Mosk-  
alom oddano. Czy zaś twierdze Warna i Szumla  
do nich należą, nie wiadomo, bo dotychczas są  
one w rękę tureckim. Piszą nawet, że i Caro-  
gród mają Moskale ochotę obsadzić na pewien  
czas, ale nie pewnego jeszcze nie wiadomo. To  
pewna, że warunki pokoju nie będą zbyt łago-  
dne i że Moskale nie będą mieli ochoty wypusz-  
czać z ręki tego, co już mają, a pokazuje się to  
już z tego, iż w Azji chrzą firtykacje Karsu  
po swojemu. Car stawiając warunki rozejmu,  
pomyślał też o sprzymierzeniach, mianowicie  
o Serbii, której donosząc o rozejmie, zaręczył  
w ks. Mikołaj, że przy warunkach będzie miał  
na względzie interes Serbii. — Był też ostrożny  
z Anglią i podobno żaden z warunków nie za-  
wada w angielskie interesy, natomiast na Au-  
stryję śnać wcale nie zważał — już samo obsa-  
dzenie twierdz nadunajskich nie może być Au-  
stryi na rękę. To też obawia się rząd rosyjski,  
że zbyt gładko sprząta się nie potoczy i groma-  
dzi ustawicznie nowe wojska w Rumunii, cho-  
ciaż nie podobna przypuszczać, aby osłabiony zu-  
pełnie Turek miał uporem swoim dalszą wywo-  
ływać wojnę.

Podajemy telegramy, które w tej sprawie  
nadeszły, porządkiem chronologicznym.

Z azjatyckiego teatru wojny otrzymuje  
Presse następujący telegram:  
Tyflis, 2 lutego. Dnia 30 stycznia uderzyli  
Moskale na Turka pod Zididzin, ale bez skutku. Moskale  
stracili 260 żołnierzy. Korpus turecki pod Batum liczy  
26,000 żołnierzy. — Dziś ogłoszono podpisanie zawiesz-  
enia broni. Erzerum, które bez tego byłoby się musiało  
poddać, opuści wojsko tureckie na mocy warunków za-  
wieszania broni. Fortyfikacyom Karsu nadawają ture-  
ckie nazwy.

Ten sam dziennik otrzymuje z europejskiego  
placu boju następujące telegramy:

Tirnowa, 2 lutego. Dziś ogłoszono armii uro-  
czyste rozejm. Następnie odbyło się nabożeństwo po-  
łowe; wojsko było spokojne i nie dawało oznak radosnego  
uniesienia.

Jako pierwszy warunek rozejmu ogłoszono wydanie  
Erzerum i twierdz nadunajskich. Do ostatnich policzają  
podobno także Szumli i Warnę. Chociaż nie znane są  
szcze poltraktacje pokojowe, przypuszczają jednakże  
dobrze poinformowanych kołach rosyjskich, że tym-  
czasowe obsadzenie Carogrodu przez Mos-  
kale należy być do warunków.

Moskale oddaleni są od Carogrodu o 45 kilome-  
trów. Komunikacja żelaznej kolei idzie za Adrianopol.  
Jeszcze nie obsadzili Moskale; załoga turecka cofnęła się  
i radowi. Szumla i Warna są odosobnion.

Peszt, 4 lutego. W sprawie warunków rozejmu  
pisze Pest Lloyd, że Moskale starannie unikali doty-  
kania interesów angielskich, natomiast pod względem  
wojskowym bezwzględnie zapanowali nad interesami Au-  
stryi. Nie możemy zezwolić na obsadzenie twierdz nad-  
unajskich po zawarciu pokoju. Monarchia żywo interes  
swoich interesów ani wobec Europy, ani też wobec Mos-  
kali zręczyć się nie może.

Prócz powyższych nadeszły jeszcze następujące  
telegramy:

Białogród, 4 lutego. Książę Milan wydał  
dziś rozkaz, aby zaprzestano dalszych kroków nieprzyjacielskich.  
Według doniesień z głównej kwatery rosyjskiej,  
zawarty został rozejm na nieoznaczony czas.

Wiedeń, 4 lutego. Pol. Corr. donosi, że  
w Rumunii koncentrują znaczne siły rosyjskie. W Buk-  
arescie panuje obawa, że Rosya gotuje swe siły do nowej  
wojny. Nie pojmują, przeciwko komu te, przygotowania  
czynią, ale nie ma wątpliwości, że koncentracja ta dzieje  
się w celach obronnych.

Carogrod, 4 lutego. Oddanie Batum nie  
należy do warunków rozejmu, także Warna i Szumla znaj-  
dują się jeszcze w rękach tureckich. Achmed Kajsorli  
basza przenosi główną swą kwaterę z Ruszczuku do  
Szumli. Delegowani Turcy na Krecie otrzymali rozkaz,  
aby nie odjeżdżali, a tu ztąd wysłano do powstańców  
nowe propozycje. Posilk egipskie wyruszyły przeciwko  
zbuntowanym prowincjom.

Ragusa, wtorek 5 lutego. Książę Nikita  
wydał rozkaz, aby zaprzestano kroków nieprzyjacielskich.

London, wtorek 5 lutego. Według tele-  
gramu do Daily News z Karsu z dnia 4 m. b. donio-  
siono urządzenie o oddaniu Erzerumu; obsadzenie twier-  
dzy nastąpić miało we wtorek.

## NIEMCY.

\* Berlin, 5 lutego. Projekt rządowy o  
władzy egzekucyjnej komisarzy, wyznaczonych  
przez państwo do administrowania majątku bi-  
skupiego w osieroconych dycecyjach, był przed-  
miotem obrad na dzisiejszym posiedzeniu Izby  
poselskiej w trzecim czytaniu. W dyskusji  
jeneralnej zabrał nasamprzód głos poseł baron  
v. Schorlemer-Alst, ażeby wykażać w  
przycieczonych przypadkach, że dotychczasowa  
czynność owych panów komisarzy (powoływał się  
na komisarzy w dycecyji monasterskiej) nie była  
bynajmniej tego rodzaju, żeby im można atry-  
buicy, jakich się rząd domaga, przyznać.  
Gdzie pozostanie konsekwencja „liberałów“, któ-  
rzy w tych dniach liczne petycje rządowi do  
uwzględnienia przekazali a w tej samej prawie  
chwili gotowi są uprawnić położenie rzeczy, jakie  
petycje owe usunąć pragnęły? Mówca korzy-  
stał z tej sposobności, ażeby poruszyć i inne,  
dziś na porządku dziennym stojące kwestye,  
i rozebrał pomiędzy innymi stosunek demokracji  
socyjalnej do „liberalizmu“, tudzież do „walki  
kulturalnej“. Praca najlepszych głów, nad którą  
pocili się najznakomitsi posłowie, wrzuconą zo-  
stała do kosza (prawo organizacyjne); to są je-  
dnakże bagatele, w porównaniu z tém, że prze-  
jdzie znowu nowe prawo kulturalne. Poseł baron  
v. Zedlitz-Neukirch występował przeciwko  
wywodom posła Laskera, jakie przy rozpra-  
wach nad tém samym prawem w drugim czy-  
taniu przytaczał, podczas kiedy poseł książę do-  
ktor Stablewski, którego mowę powyższą  
w dostojnym tłumaczeniu z zapisków stenografi-  
cznych podajemy, ostrzegał przed dalszym jeszcze  
rozszerzeniem dowolności urzędników, gdyż, jak  
doświadczenie uczy, byłoby to rzeczą szkodliwą.

— Komisarz rządowy, dyrektor ministerjalny  
dr. Förster, zbija przez posła v. Schorlemer-  
Alst przytoczone fakty z dycecyji monasterskiej,  
tyczące się dekretowania i ścigania przez egze-  
kucyjną kar, i twierdzi, że postępowanie odnośnego  
komisarza całkiem było poprawne. Postępowanie  
to miało też pomyślne skutki, gdyż odnośny  
dozor kościelny pozostaje odąd w znośnych sto-  
sunkach z panem komisarzem, w stosunkach,  
które pewnie po większej części wpływowi posła  
v. Schorlemer-Alst zawdzięczać możemy. (Wielka  
wesołość.) Tak samo zbijał p. komisarz rządowy  
wywody, przytoczone przez posła księdza do-  
ktora Stablewskiego o administratorze majątku  
arcybiskupiego w archidyececyjach poznańskich i  
gnieźnieńskich. W końcu wynurzył mówca  
nadzieję, że projekt, w mowie będący a przez  
rząd przedłożony, większość uzna za konie-  
czny i go przyjmie. — Na tém zakończono  
dyskusję ogólną. W rozprawach szczegółowych  
zabrał nasamprzód głos poseł Windthorst  
(z Meppen) a po nim poseł Reichensperger,  
zbijając ze strony jurysdykcyjnej przedłożone  
prawo; poseł Lasker przeciwnie przemawiał  
za przyjęciem projektu rządowego, umajując się  
przy tej sposobności za religijnością „liberałów“  
wobec posadzeń posła v. Schorlemer-Alst o ści-  
słym ich związku z demokratami socyalistami.  
Zdaje się jednakże, że faktom tak wyraźnie przez  
pana Schorlamera przytoczonym więcej wiary  
dać należy, niż argumentom pana Laskera, jak-  
kolwiek mowę swą z wielkim patosem wygła-  
szał. W końcu przyjęto prawo to, najnowsz  
produkt walki kulturalnej, tak, jak ono uchwalone  
zostało w drugim czytaniu. — Następnie prze-  
szła Izba do obrad nad prawem, regulującym  
nową organizację sądownictwa. Rozprawę za-  
częto od paragrafu 14, odroczone je jednakże z po-  
wodu nieobecności ministra sprawiedliwości, któ-  
ry był na pogrzebie zmarłego pierwszego pre-  
zesa najwyższego trybunału, p. v. Uhdem; inne  
paragrafy w mowie będącego prawa przyjęto po-  
dług wniosków komisji. Posiedzenie trwało  
szesć godzin, pomimo to zaproponował marszałek,  
ażeby się członkowie Izby zeszli o godzinie  
7 i pół wieczorem na nowe posiedzenie. Izba  
propozycją tę przyjęła, pomimo energicznego  
protestu posła Windthorsta (z Meppen), który  
slusznie zauważył, że ponieważ i tak sejm pruski  
w sobotę pewnie zamkniętym zostanie a za-

tém prac swych ukończyć nie będzie mógł, nie  
widzi potrzeby, żeby posłowie siły swoje zanadto  
nadwężali. W zdaniu tém poparł go poseł  
Haenel, pomimo to Izba uchwaliła odbyć wie-  
czorne posiedzenie, żeby załokumentować kra-  
jowi, iż postawie jej są nieznużeni w uchwalaniu  
coraz to nowych praw.

Podczas wczorajszego posiedzenia Izby po-  
selskiej zebrał się członkowie ministerstwa sta-  
nu ponownie na naradę pod względem kwestyi  
zamknięcia sejm pruskiego. Ponieważ jednakże  
na posłane pod tym względem zapytanie tele-  
graficzne do księcia Bismarcka żadnej odpowie-  
dzi nie otrzymano, przeto rada ministerjalna  
w kwestyi tej nie uradziła. Jest to zaiste  
charakterystyczne.

Klausen. Fortschr. Corr. donosi, że  
stronnictwo postępowców w parlamencie niemie-  
ckim zażąda wyjaśnienia pod względem polityki  
zagranicznej. Germania dodaje do tej wia-  
domości, że i frakcja centrum ma podobny za-  
miar.

Przeciwko posłowi Most wytoczono podob-  
no proces o „obrazę Kościołów chrześcijańskich  
i sług tychże“, na mocy §§ 166 i 185. — So-  
cyjalno-demokratyczny agitator Paweł Grottkau,  
który z powodu wielu procesów prasowych  
aresztowanym być miał, zbiegł i nie wiadomo,  
gdzie się znajduje.

## FRANCYA.

\* Paryż, 4 lutego. Na piątym posiedze-  
niu, odytém dnia 1 b. m., zajmował się kongres  
robotników w Lyonie zbadaniem przyczyn, tak  
często powtarzającego się bezrobocia i przesileni  
przemysłowych. I tu nie dosięgnął wzrok mó-  
wów dalej ani głębiej jak do więzień, w któ-  
rych konkurencyi upatrywano główną przyczynę  
złego; inni twierdzili, iż wynagrodzenie od sztuki  
zamiast od czasu pracy, chociaż samo w sobie  
zyskowniejsze, przyczynia się głównie do braku  
roboty, inny mówca dowodził, że skoro tylko  
proletaryat, będzie miał swych reprezentantów  
w parlamencie bieda niezawodnie ustanie, inny  
wreszcie zwał winę na maszyny i żądał pomocy  
państwa w czasie przesilenia, czyli przywró-  
cenia warsztatów narodowych. Garnier w Mar-  
sylvii poszedł o krok dalej, i twierdził, że jeżeli  
chlebodawca nie zatrudnia robotników, chociaż  
może, natenczas winien warsztat zamknąć, a ro-  
botnicy winni zająć jego miejsce. Nicolas z Al-  
gieryi, godząc się zupełnie na to zdanie, sądził,  
iż tylko wtenczas przeprowadzić je można, gdy-  
by się wszystkie Izby syndykalne złączyły w je-  
dno stowarzyszenie. Inny mówca sądził, że ma-  
chiny nie są przyczyną złego, które głównie  
leży w złej organizacji pracy i w zbyt pobie-  
żnym jej wykonaniu, wskutek czego wywóz za-  
granicę coraz bardziej się zmniejsza. Delegat  
z Paryża skarżył się na przesadzony podział  
pracy, który doszedł tak daleko, że obecnie na-  
przykład przy wyrobie jednej szpilki zajętych  
jest 16 robotników; przy tej sposobności zauwa-  
żył, iż do obecnego przesilenia przemysłowego  
i ta okoliczność się przyczynia, iż z powodu  
udziału w komunie bardzo wielu robotników wy-  
dalono z kraju, pozorny ten powód posłużył tyl-  
ko do szumnej tyrady o potrzebie udzielenia  
ogólnej amnestyi. Całe posiedzenie było pozor-  
nie spokojne, ale bez wszelkiego praktycznego re-  
zultatu.

## WŁOCHY.

\* Rzym, 31 stycznia. Jak do Köln.  
Volks Ztg. donoszą z Rzymu, wstał Ojciec św.  
w dniu dzisiejszym po raz pierwszy na kilka  
godzin z łóżka. Powietrze w ostatnich dniach  
było bardzo nieprzyjemne, co z powodu podo-  
szłego wieku źle wpływa na stan zdrowia do-  
stojnego pacyenta, mimo to czuł się Ojciec św.  
o tyle zdrowym, że postanowił w dzień Matki  
Boskiej Gromniczej przyjąć osobiście wielkie  
świece, jakie mu w dniu tym wszystkie parafie  
rzymskie składają. Ceremonia ta zajmuje prze-  
szło dwie godziny, najlepszym przeto dowodem,  
że Ojciec św. znacznie już odzyskał siły jest to,  
że czuje się zdolnym do jej przedsięwzięcia.

Egzekwie za duszę króla Wiktora Ema-  
nuela nie odbędą się dnia 9 lutego, lecz do-  
piero dwa dni później, gdyż dzień pierwotnie  
naznaczony jest rocznicą ogłoszenia rzecypos-  
politkiej rzymskiej, a więc nie bardzo pomyślną  
wróżbą dla włoskiej monarchii.

W tych dniach ukazała się odpowiedź na  
dzieło O. Curci, zawierająca całą tę sprawę.  
Napisał ją jeden z członków zgromadzenia  
w celu obrony całego zakonu a mianowicie je-  
nerała O. Reckxa.

## TELEGRAMY.

Wiedeń, 5 lutego. Klub lewicy posta-  
nowił trzymać w tajemnicy rozprawę dzisiejszego  
posiedzenia wieczornego. — Cesarz przyjmował  
dziś o 2 z południa w uroczystej audyencyi  
ambasadora włoskiego, hr. Robilant, który przed-  
łożył nowe swe pisma uwierzytelniające. — Nowo  
mianowany ambasador angielski, Elliot, przed-  
łożył dziś cesarzowi swe listy uwierzytelniające.

Paryż, 4 lutego. Do Agence Havas  
donoszą z Madrytu, że wiadomość o pojawieniu  
się w prowincyi Gerona band karlistowskich  
jest bezpodstawa, pogłoska ta ztąd powstała,  
że kilku włóczęgów dopuszczano się wybrków,  
wykrzykując przytem: „niech żyje federalna  
rzeczpospolita!“ Wszystkich aresztowano.

Petersburg, 5 lutego. Na policmajstra  
Petersburga, generała Tropowa wykonano za-  
mach dziś z rana o godzinie 12 w ten sposób,  
że pewna niewiasta, którą wraz z innymi peten-  
tami przyjmował w codziennych audyencyi, przy  
oddawaniu petycyi do generała dwa razy wy-  
strzeliła z rewolweru. Stan zdrowia generała  
Tropowa jest zatrważający, a kuli dotychczas  
wydobyć nie zdołano. Cesarz i kanclerz pań-  
stwa odwiedzili w czasie dnia komendanta.  
W mieście panuje wielkie wzburzenie. Zbro-  
dnia zbrańca się dotychczas cośkolwiek  
zdradzić. — Ambasador francuski, generał Leflo  
zapadł niebezpiecznie na zapalenie płuc.

## Ostatnie telegramy.

London, 6 lutego. Izba niższa prowa-  
dziła dalej obrady nad wnioskiem rządu o udzie-  
lenie kredytu i odroczyła je w końcu do czwar-  
tku. W przebiegu rozpraw występował Harcourt  
przeciwko udzieleniu kredytu i przeciwko wczor-  
rainszemu przedłożeniu wojennemu ministra woj-  
ny. Podniósł mianowicie, że wysłanie floty ang-  
ielskiej do Dardanelów wywołało niezufanie.  
Zawarcie rozejmu usunęło wszelkie obawy; Mos-  
kwie i Turcy pozostawić należy uregulowanie  
własnych swych interesów a na konferencyi za-  
łatwić można sprawy, dotyczące się innych mo-  
carstw europejskich. Harcourt domagał się obja-  
śnienia pod względem celów polityki rządowej  
i oświadczył, że jeżeli rząd przed ukończeniem  
rozpraw wypowie, iż pokojową polityką się chce  
kierować, uchwała Izby będzie jednogłówna. —  
Lowther zamianowany został naczelnym sekre-  
tarem dla Irlandyi. — Morning Post  
oświadcza się za nominacją Lyons'a i Elliot'a  
reprezentantami Anglii na konferencyi.

## Wykonywanie praw

### kościelno-politycznych.

\* Na mocy „ustawy obroczonej“ tracą:  
Ks. Gertig, prob. w Rawiczu, pensją  
w ilości 1,200 m.

Ks. Tsch, prebendarz przy kościele po-  
franciszkańskim w Gnieźnie, pensją włącznie  
z kwotą przeznaczoną na mieszkanie i opał 1500 m.

Wskutek prawa obroczonego nie odbiera ro-  
cznej pensyi dziekańskiej w ilości 213 marek,  
ks. Andersz, dziekan rorzecki.

Dnia 4 b. m. odbył się termin w Grodzisku  
przeciwko ks. Teodorowi Kozielskiemu, wikaryu-  
szowi z Opalenicy, oskarżonemu o zastępstwo  
ks. Jordan, proboszcza z Niepruszcza, w czasie  
jego pielgrzymki na jubileusz Ojca św. Ks. Ko-  
zielski, który, odmówiwszy już raz sądowi świec-  
kiemu wszelkiej w sprawach duchownych kom-  
petencyi, na termin wcale się nie stawił, skazany  
został wyrokiem zaoczny na 70 marek, albo  
siedm dni więzienia.

## Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. Najwyższy mistrz cemo-  
nii, hrabia v. Stillfried, przypomina w Staats-Anz.,  
że po przyjęciu jakiegoś zagranicznego ambasadora przez  
parę cesarską i książąt krwi, powinny temuż złożyć oso-  
biście swą wizytę wszystkie osoby, przy dworze królewskim  
ustanowione, lub przedstawione tamże. Przypominie to  
odnosi się obecnie do nowo zamianowanego ambasadora  
francuskiego, hrabiego St. Vallier.

\* Stowarzyszenie, udzielające premie wzorowo za-  
chowującym się dziewczynom służebnym, odbędzie dziś  
wieczorem o godzinie 7 1/2 Walne Zebranie na małej sali  
lokalu Schwersbacha.

\* Weterynarz I klasy p. Karol Schick w Gro-  
dzisku zamianowany został tymczasowo weterynarzem rząd-  
owym na powiat bukowski.

\* Budująca się kolej poznańsko-belgradzka wychod-  
zić będzie, jak to już donosiliśmy, z tutejszego central-  
nego dworca kolejowego tuż obok kolei poznańsko - staro-  
gardzkiej i odłączy się od niej na wschód dopiero na wy-  
sokości Urbanowa. W tym celu rozprzeżrzeniono już  
w roku zeszłym nasyp, po którym pociągi do Starogrodu  
chodzą, o tyle, żeby na nim potoczyła się jedna podwójne  
szyny dla dwóch osobnych linii. Obecnie urządzają pod  
nowo zakładającą się kolej wiadukt przed bramą Królewską,  
pod którym przechodzi kolej poznańsko - toruńska dla obu  
powyższych wymienionych linii.

\* Komunikacja telefoniczna zaprowadzona została  
obecnie, celem czynienia eksperymentów, pomiędzy salą  
miejskiego zakładu gazowego a gabinetem fizykalnym  
gimnazjum św. Maryi Magdaleny.

\* Uwieszony tu wyrobnik Ratajczak, posiadający o do-  
puszczenie się morderstwa w Sowińcu, przyniósł się podo-  
bno do winy i wymienił jako współwinowajcę wyrobnika  
Jankowskiego. Pod Mosną przyaresztowany Ku-  
biak stał podobno przy spełnieniu morderstwa na stra-  
ży w lesie.

\* Senat kryminalny tutejszego sądu apelacyjnego  
skazał dziś 19 osób z parafii kościelnej o wykroczenie  
przeciwko rozporządzeniu tamtejszej policji z dnia 19  
czerwca r. z., tyczącemu się tamtejszego cmentarza ka-  
tolicznego, każdą na 30 grzywien, odnośnie sześci-  
dniowe więzienie. Obszerniej napiszemy o tym proce-  
sie jutro.

\* Na jarmarku onegdajszym w Gnieźnie zawarto  
stósunkowo nader mało interesów. Koni sprowadzono  
przeszło 2 tysiące, na kupcach jednakże prawie całkiem  
zbywało. Od kilku lat jarmarki gnieźnieńskie straciły  
wogóle dawną swą sławę, koni luksusowych już prawie  
wcale nie sprowadzają, a sprzedają sprowadzonych koni  
robotycznych staje się coraz trudniejszą. Pod tym względem  
Gniezno coraz bardziej się cofa, pomimo 25 letnich „bio-  
gich“ zarządów p. Machatins'a, który świeżo, jak to już  
donosiliśmy, otrzymał tytuł nadburmistrza.

\* P. Zibale, który dotąd jako kandydat do wyższego  
urzędu nauczycielskiego przy tutejszym gimnazjum kato-  
lickim św. Maryi Magdaleny był zatrudniony, powołany  
został na nauczyciela etatowego do szkoły realnej w Nauen.

